Aga spędziła całą zimę poza Polską. Trenowała, kajtowała, rywalizowała, serfowała i fojlowała. Zapraszamy do jej obszernej relacji jaka pojawiła się ostatnio na siepływa.pl:

http://www.sieplywa.pl/siewie/8066/Agnieszka_Grzymska_i_jej_zima_na_fali

Wspaniale było spędzić święta Wielkanocne w domu, w Polsce po sześciu miesiącach spędzonych w Afryce - pierwsze pięć na Cabo Verde (jak co roku wyspa Sal) oraz 3 ostatnie tygodnie marca w Maroku, gdzie wystartowałam również w swoich pierwszych w życiu zawodach Kite Wave oraz Big Air.

Funkcjonują one jako dyscypliny dodatkowe dla pucharu świata we freestyle'u - dawniej PKRA (Proffessional Kiteboard Riders Association), a dziś **VKWC (Virgin Kitesurf World Championships.**) W przypadku Kite Wave jest to pierwszy przystanek touru światowego, ale w ostatnich latach udawało rozegrać się tylko zawody w Maroku, więc funkcjonują praktycznie jako mistrzostwa świata.

Oum Laboire to łatwa, wolna, raczej sypiąca się fala, doskonała do nauki Kite Wave i surf. Warunki były wręcz idealne przez pierwszy tydzień mojego pobytu w Maroku, a dzięki trenującej codziennie czołówce świata wave czułam się prawie jak na Cabo. Uwielbiam dzielić spot z surfwymiataczami! Tuż przed zawodami było kilka słabszych dni i niestety zbyt małe fale na trening. W zawodach zajęłam 9. miejsce i niestety mój występ zakończył się po drugim heacie, ale biorąc pod uwagę moje znikome doświadczenie w zawodach wave oraz niewielkie doświadczenie w samym pływaniu na fali jestem zadowolona ze swojej jazdy i sprzętu. Używałam świetnie sprawującego się, nowego modelu kite'a Ozone Reo, stworzonego specjalnie z myślą o kite wave oraz nowej kierunkowej deski SU-2 Wave (wersja testowa - mam nadzieję, że już niedługo model produkcyjny będzie dostępny na stronie www oraz w sklepach).

W każdym 12 minutowym pojedynku udało mi się złapać po 5 fal. W drugim z nich uzyskałam oceny powyżej 4pkt (4,0-5,9 jazda przeciętna), podczas gdy moja rywalka Milla Ferreira (top 5 rankingu świata od 5 lat) dostawała 6-stki (6,0-7,9 dobra jazda) i nawet jedną 7-kę. W pierwszym swoim heacie płynęłam z koleżankami z Cabo Verde: Ines Correia - mistrzyni świata 2011, top 5 rankingu świata od kilku lat oraz Dominique Cartan z Francji, która już w zeszłym roku dostała się do top 5, a teraz utrzymała to miejsce. Dla mnie był to zły heat: źle dobrałam rozmiar kite'a i nie byłam w stanie utrzymać się na złapanych falach na desce bez strapów - nasz remis punktowy został rozstrzygnięty na korzyść Dominique. Ines była bezkonkurencyjna i

pomimo jeszcze większego przeżaglowania niż ja, dostawała 6-stki i nawet jedną 8-kę (8,0-10 doskonała jazda), co pokazuje jej doświadczenie, znajomość spotu i umiejętność radzenia sobie na fali w każdych warunkach wiatrowych.

Nagrodą za (być może) zbyt krótki występ była dla mnie możliwość podziwiania najlepszych zawodników wave na świecie w akcji na fali. Całe zawody rozegrano 24.03 (wtorek) - był to dzień z bardzo zmiennymi warunkami. Bezwietrzny poranek nie napawał optymizmem, ale w miarę upływu czasu wiatr przybrał na sile nawet do 20 węzłów. W okolicach końca 1. rundy pojawiły się czarne chmury z deszczem i dopiero po południu warunki się ustabilizowały. Ostatnie rundy i finały były niezwykle ciekawe, a poziom zawodników niezwykle wyrównany. Do ostatniej chwili nie wiadomo było kto wygra, a decydowały o tym dziesiętne części punktów. Długi dzień i heaty rozgrywane do zachodu słońca zakończyło ogłoszenie i dekoracja zwycięzców.

Następne dni zawodów poświęcone były na rozegranie konkurencji freestyle - głównej dyscypliny zawodów oraz Big Air - widowiskowy konkurs na jak najwyższe skoki, które rozgrywa się przy silnym wietrze. Po zakwalifikowaniu się do main eventu, przeszłam nawet do 3. rundy tych zawodów. Byłam bardzo zadowolona ze swojego sprzętu. Używałam nowego modelu deski ProSeries (polska produkcja prosto od SU-2) oraz race'owego kite'a Ozone Edge - dzięki zdecydowanie najdłuższemu hang-time zazdrościli mi go nawet chłopaki.

Największym widowiskiem były natomiast finałowe heaty freestyle. Bardzo się cieszyłam mogąc obejrzeć zmagania zawodników z najwyższej światowej półki oraz kibicować **Karolinie Winkowskiej** w rozgromieniu Hiszpanki. (Giseli Pulido) Finał kobiet był wprost bajeczny. Pierwsza połowa trzymała w napięciu, ponieważ obie dziewczyny lądowały te same tricki, na tak samo dużej mocy, a Gisela (o zgrozo!) była w stanie wykonać je wyżej od Karoliny. Jednak pod koniec, widać było wyraźną przewagę Polki! Karolina wylądowała bardzo trudny trick - KGB - w pięknym stylu i podnosząc rękę w geście zwycięstwa wytrąciła rywalkę z równowagi. Kolejne próby wykonania tego tricku przez Giselę, kończyły się coraz boleśniejszymi upadkami. W tym czasie Karolina zdążyła poprawić swojego back mobe'a oraz wylądowała bardzo ładnego front blind mobe'a - jedne z najtrudniejszych technicznie tricków. Na koniec heatu pływała przez chwilę bardzo blisko brzegu z wielkim uśmiechem na ustach ku uciesze sporej grupy Polaków, którzy z wielkim entuzjazmem ją oklaskiwali. Na podium otrzymała gromkie brawa. (głośniejsze od chłopaków) Polscy kibice byli najsilniejszą grupą i ogłoszenie jej zwycięstwa było bardzo wzruszającym momentem. W pamięci zapadną mi także podwójne handlepassy Youriego Zoona, świetny występ legendy kite'a Aarona Hadlowa, obecnego mistrza świata Christopha Tacka oraz w szczególności fantastyczny popis umiejętności młodej gwiazdy Liama Whaley'a, który kolejny raz wygrał zawody w Maroku mając zaledwie 17 lat.

W Dakhli jest sporo możliwości zakwaterowania. Od hoteli po campingi znajdujące się blisko lotniska (5 min taksówką) oraz blisko spotu Wave. Pokonując na piechotę dystans ok 1 km

jesteśmy niezależni i nawet nie potrzeba wynajmować samochodu (łatwo złapać stopa, a taxi do Dakhli to koszt 1,5EUR). Cieszę się, że zobaczyłam i poznałam to miejsce, ale spragnionym silnych wrażeń z jazdy na fali z czystym sercem polecam Cabo Verde, które odwiedzam każdej zimy od kiedy tylko nauczyłam się pływać na kite.

Na początku jeździłam tam tylko dla wiatru, który w styczniu i lutym jest niemal pewny, a przez ostatnie 2 lata rosło moje zainteresowanie pływaniem na fali. Wrażenia ze złapania dużej fali są rzeczywiście niesamowite. Polecam każdemu chociaż spróbowanie tej najbardziej ekscytującej dyscypliny kitesurfingu, która jest najbliżej spokrewniona z samym surfingiem. Dla wszystkich, dla których surfing na dużych falach jest niemożliwy, kitesurfing jest doskonałą propozycją. Większa prędkość z jaką przemieszczają się kitciarze oraz to, że płynąc stoi się na desce, pozwala na łatwe i szybkie łapanie fal nawet na trudnych surf spotach.

Cabo Verde zachwyca słońcem, kolorami, przepięknymi plażami, silnymi wiatrami. W tym roku było mniej fal niż zwykle i dużo osób, które przyjechały tylko na wave obeszło się smakiem. Ciepła zima w Europie a wraz z nią mało sztormów na północy, oznacza brak martwej fali w okolicach zwrotnika. Mimo to jestem zadowolona z wyboru zimowej miejscówki, ponieważ jest idealna do regularnych treningów na innych moich deskach: priorytetem była formuła i foil oraz strapless lub surfing w dniach kiedy tylko pojawiał się swell.

Bardzo dużo dni z falą okazywało się bezwietrznych - poniżej 10 węzłów. Często rezygnowałam wtedy z nauki surfingu na rzecz pływania na foilu. Kiedy pojawiał się już i wiatr, i fale, kierunki często uniemożliwiały solidny trening. Całkowity offshore na Ponta Precie lub Ponta Leme oraz onshore na Kitebeach. Preta działała w pojedyncze dni raz na około 3 tygodnie i żeby popływać na falach trzeba było jeździć na północ wyspy, co jest stosunkowo niebezpieczne (offshorowe wiatry oraz ostre skały i jeżowce na brzegu).

Dobre jedzenie, imprezy na plaży oraz otwarta na turystów ludność lokalna sprawiają, że Cabo Verde rozwija się dzięki turystyce z roku na rok i jest bardzo popularnym kierunkiem również wśród polskich pasjonatów fal. Moimi ulubionymi spotami są przepiękna Ponta Preta oraz Ponta Leme - lewa fala, która działa już przy niewielkim zafalowaniu z kierunków południowych, dzięki czemu można wtedy ćwiczyć tam prawie codziennie.

Wszystkich zainteresowanych kitesurfingiem oraz wyścigami formuły kite zapraszam na mój f anpage
. Dziękuję moim sponsorom
Ozone Kites Polska oraz SU-2 Kiteboards
za najlepszy sprzęt.